Lumen fidei czyli światło wiary papieża Franciszka

Kościół święty w ostatnich dniach otrzymał wielki dar w postaci pierwszej encykliki papieża Franciszka. Choć mówi się, że jest to *encyklika na dwie ręce*, bo rozpoczął ją jeszcze Benedykt XVI, a obecny papież dokończył i opublikował. Łatwo w niej odróżnić styl myślenia papieża Franciszka od dyskursu Benedykta XVI. A przez obydwu przemawia ten sam Pan Jezus, przekonując nas o Lumen fidei, czyli o tym świetle, jakie niesie człowiekowi wiara w Boga. Zwróćmy dzisiaj uwagę na znamienne słowa, jakie znalazły się w 17. rozdziale tego Dokumentu: *Uważamy, że Bóg znajduje się w zaświatach, na innym poziomie rzeczywistości, oddzielony od naszych konkretnych relacji. Gdyby jednak tak było, gdyby Bóg nie był zdolnym do działania w świecie, Jego miłość nie byłaby prawdziwie potężna, prawdziwie rzeczywista, a zatem nie byłaby nawet prawdziwą miłością, zdolną zapewnić to szczęście, które obiecuje. Wówczas byłoby całkowicie obojętne, czy się w Niego wierzy, czy nie wierzy.* Słowa rzeczywiście niezwykłe. Tak wielu ludzi utrzymuje jeszcze, że wierzy w jakiegoś Boga, który *gdzieś tam sobie żyje*, ale nie ma nic do powiedzenia w konkretnych sprawach naszego codziennego życia. Ba! Na Jego wielkie szczęście, nie rusza się z tego swego niebiańskiego piedestału i nie miesza się zbytnio w nasze ludzkie sprawy, z którymi my sobie sami poradzimy. No właśnie, i tutaj Papież mówi, że jest *całkowicie obojętne, czy się w takiego Boga wierzy, czy nie wierzy.* Taki Bóg jest po prostu nikomu niepotrzebny. A i wiara w Niego znaczy tyle ile wiara w ufoludki.

Żeby móc się z kimś porozumieć przez komórkę telefoniczną,

trzeba mieć tzw. zasięg. Nie mam zasięgu, a więc z nikim nie pogadam, ani nie dostanę żadnej wiadomości. Tak wielu dzisiaj jeszcze deklaruje wiarę w Boga, ale już stracili z Nim zasięg, nie są w stanie z Nim się porozumieć. Są ochrzczeni, przyjęli kolejne sakramenty, ale już znaleźli się jakby poza zasięgiem Boga żywego: *Uważają, że Bóg znajduje się w zaświatach, na innym poziomie rzeczywistości, oddzielony od naszych konkretnych relacji. (?) I wówczas staje się całkowicie obojętne, czy się w Niego wierzy, czy nie wierzy.* Podczas wakacji szukamy miejsc ustronnych, unikamy skupisk ludzkich. Ten miły czas może nam pomóc znaleźć się znowu bardziej w zasięgu Boga. On zawsze jest w naszym zasięgu. Tak niewiele trzeba, żeby znaleźć się w zasięgu Jego miłości, poczuć Jego czułą bliskość. Modlitwa, refleksja nad swoim życiem, które jest piękne i ważne. Nasze serce w zasięgu miłości Serca Bożego. Przeczytanie ciekawej książki, Komunia święta w czasie Eucharystii. Bogu, który zawsze jest w naszym zasięgu nie można nie wierzyć, nie można Go nie kochać. **[prob.]**